

NOWOCZESNY RYNEK

WALUT ONLINE



Rozwój sektora bankowego zależy od nowoczesnych technologii



Rozmowa z Grzegorzem Szulikiem, prezesem polskiego fintechu Provema

nić. Dużo łatwiej jest elastycznie reagować na pojawiające się potrzeby klientów. Należy więc się spodziewać, że systemy bankowe będą w przyszłości zawierać coraz większą ilość funkcjonalności.

Jak się zmienia stopień konkurencyjności sektora bankowego w Polsce i w Unii Europejskiej? Jaki jest w tym zakresie wpływ polskich władz? Jaki jest wpływ repolonizacji sektora na sytuację rynkową? Czy w tej chwili jest możliwe wejście na rynek nowych graczy?

Polski sektor bankowy przez ostatnie lata był jednym z najszybciej rozwijających się w Europie. Aktualnie mamy ponad 37 mln internetowych kont bankowych i ponad 10 mln aplikacji mobilnych. Od 2016 r. władze postawiły sobie za cel zwiększenie udziału kapitału krajowego w polskim sektorze bankowym. I to się dzieje. Obecnie pod kontrolą Skarbu Państwa jest Alior Bank, PKO BP, Pekao, BOŚ Bank, Bank Poczty, BGK. Z kolei Getin Noble Bank, Idea Bank, Plus Bank, Bank BPS i SG Bank należą do krajowych inwestorów. Od ponad roku prawie 54 proc. aktywów banków jest pod kontrolą Skarbu Państwa lub krajowych inwestorów. Jeszcze 10 lat było to niewiele ponad 20 proc. Mimo wielu fuzji i rynkowych zawirowań, polski sektor bankowy w 2018 r. był wciąż naj-

wiekszym płatnikiem podatku CIT w gospodarce. Do budżetu z tego tytułu wpłynęło 5,5 mld zł. Połączone banki są w stanie wykorzystywać liczne synergije, doskonale sobie radzą inwestując w odpowiednie branże, na przykład w firmy technologiczne.

W przyszłości silniejszą pozycję konkurencyjną będą miały banki, które będą w mądry sposób ograniczać koszty własne, na przykład dzięki wprowadzeniu innowacyjnych systemów opartych o algorytmy sztucznej inteligencji. Banki muszą przejąć filozofię działania charakterystyczną dla branży fintech, która w przeciwieństwie do tradycyjnego sektora bankowego nie odczuła negatywnego wpływu epidemii na swoją działalność. To oznacza, że ewentualne pojawienie się na rynku nowych graczy możliwe jest tylko wtedy, gdy będą mieli przewagę technologiczną.

Jakie technologie będą miały największy wpływ na rozwój sektora bankowego w najbliższych latach?

Bez wątplenia sztuczna inteligencja i uczenie maszynowe. Nie wyobrażam sobie digitalizacji sektora bankowego bez sprawnego implementowania AI we wszelkie kluczowe procesy. Technologie oparte na sztucznej inteligencji mogą się przyczynić do ogromnej obniżki kosztów operacyjnych i zwiększenia sprawności działania sektora bankowego. Provema od dłuższego czasu stosuje algorytmy oparte o sztucznej inteligencji do analizy ryzyka kredytowego na rynku drobnych pożyczek konsu-

menckich. Dzięki temu decyzja kredytowa może być podjęta bez udziału człowieka, w ciągu kilku sekund. Cały proces jest bardzo sprawny, a jego koszty zmienne są bliskie zeru. Ale to nie koniec korzyści. Dobrze skonfigurowany system sztucznej inteligencji działa skuteczniej niż tradycyjne komisje kredytowe. Dzięki temu jesteśmy w stanie znacznie ograniczyć szkodowość udzielanych pożyczek, co wiąże się z kolejnymi oszczędnościami w absolutnie kluczowym obszarze działalności.

Czy automatyczne rozwiązania z użyciem sztucznej inteligencji w najbliższym czasie będą mogły być stosowane do oceny ryzyka kredytowego projektów biznesowych?

Oczywiście. Prawdę mówiąc w pewnym zakresie już to robią. Sztuczna inteligencja to bardzo plastyczne narzędzie. Odpowiednio opracowane i uruchomione będzie nieocenione w wielu procesach. W porównaniu z rynkiem konsumenckim, ocena ryzyka projektów biznesowych to zagadnienie znacznie bardziej złożone. Pod uwagę należy wziąć znacznie więcej czynników, nie tylko dotyczących kredytobiorcy, ale również otoczenia prawnego czy konkurencyjnego. Jednak paradoksalnie im bardziej skomplikowany jest proces analityczny, tym bardziej uwidacznia się przewaga wynikająca z zastosowania technologii. Lata doświadczeń w branży finansowej nauczyły mnie, że poleganie na ludzkiej intuicji przy ocenie ryzyka jest, delikatnie mówiąc, niezbyt efektywne.

Wydaje się, że jeżeli bankowe systemy sztucznej inteligencji mają pełnić coraz bardziej złożone funkcje, to ich rozwój będzie wymagał coraz większych nakładów kapitałowych. Oznacza to, że prawdopodobnie będą one rentowne dopiero przy bardzo dużej skali operacji. Dzięki temu naturalną przewagę na rynku uzyskają międzynarodowe instytucje bankowe. W jaki sposób Provema chce znaleźć dla siebie miejsce na tym rynku?

Sukcesy licznych przedsiębiorstw z branży fintech pokazują, że przełomowe technologie są opracowywane przez niewielkie przedsiębiorstwa, których funkcjonowanie jest oparte o własne zespoły IT. Poza tym rozwój technologii wspieranej przez AI wymaga nakładów proporcjonalnych do skali działalności instytucji, która wdraża takie rozwiązania. Międzynarodowe instytucje muszą liczyć się z dużo większymi kosztami wdrożenia niż mniejsze, wyspecjalizowane banki, dla których taka technologia jest rdzeniem biznesu. Międzynarodowe banki, zatrudniające dziesiątki tysięcy osób, mają tak ogromne koszty operacyjne, że ich funkcjonowanie będzie wymagać licznych usprawnień i restrukturyzacji. Wiele z nich nie przetrwałoby epidemii koronawirusa bez pomocy rządów i banków centralnych. Tymczasem dla fintechów epidemia stała się okazją biznesową i motorem rozwoju. Ta sytuacja pokazuje, w jakim kierunku będzie ewoluować światowa branża finansowa.

W jaki sposób będą się rozwijać bankowe systemy transakcyjne? Czy w tym obszarze istnieją istotne, niezaspokojone potrzeby klientów detalicznych i biznesowych?

Z roku na rok przybywa użytkowników bankowości internetowej i mobilnej. Według danych z systemu ELIXIR Krajowej Izby Rozliczeniowej w Polsce co minutę wykonywanych jest prawie 4 tys. operacji bankowych. Doskonale obrazuje to skalę rozwoju i zapotrzebowania na systemy transakcyjne. Klienci od systemów transakcyjnych wymagają wielozadaniowości – prostych, funkcjonalnych i wygodnych rozwiązań, które umożliwią im sprawne operowanie swoimi zasobami finansowymi. Chcą mieć wszystko pod ręką, na przykład szybki dostęp do profilu zaufanego. Z kolei klienci biznesowi oczekują uproszczonych procedur bez konieczności wizyt w oddziałach banków. Digitalizacja usług bankowych i finansowych otwiera szeroki wachlarz możliwości. Zawsze można coś udoskonalić, dodać albo zmie-

Oszczędzaj nawet 8% na wymianie walut



rabat
50%
na prowizję przy
pierwszej wymianie

Największa platforma wymiany walut w Polsce

- Nawet **8% tańsza wymiana walut** niż w bankach i kantorach
- Obsługa **wszystkich banków** w Polsce
- Wymiana EUR, USD, GBP, CHF nawet w **15 minut**
- Szybkie i korzystne **przelewy zagraniczne**
- **Tanie przelewy** do Chin, Australii, Japonii, Kanady, Korei Południowej, Nowej Zelandii, Singapuru i Tajwanu
- **Szybka wpłata** **Przelewy24** kartą płatniczą lub QR kodem
- **Wygodny dostęp do środków** - wypłaty 7 dni w tygodniu, w godz. 8:00 - 23:00
- **Intuicyjna** aplikacja mobilna
- **API:** zintegruj swój system z Walutomat.pl i otwórz biznes na nowe możliwości

1

Wejdź na Walutomat.pl
i załóż darmowe konto

2

Wpisz kod promocyjny
RAPORT_GF

3

Odbierz rabat **50%** na prowizję
przy pierwszej wymianie



Zeskanuj kod
i odbierz rabat

Kupon ważny w terminie
1.07 - 31.12.2020 r.

W **Walutomat**[®]

Dołącz do ponad **345 tys.** klientów
prywatnych i biznesowych

NOWOCZESNY RYNEK WALUT ONLINE

Rynek obrotu walutami w Polsce a pandemia – jak zmieniła oblicze sektora?

Koronawirus, który nawiedził świat wraz z początkiem 2020 r., nadal sieje spustoszenie na rynkach finansowych. Rosnące tempo zakażeń skłoniło większość państw do drastycznych środków, jakimi było m.in. wprowadzenie lockdownu, czyli niemal zamknięcia gospodarki, równoznacznego z ograniczeniem do minimum podstawowych czynności ludności. Wszystkie te działania miały na celu ograniczenie rozprzestrzeniania się wirusa.



Krzysztof Pawlak

ekspert walutowy, Walutomat.pl

Druza fala u prognozy

Z czasem kolejne kraje wracały do normalności, luzując wprowadzone obostrzenia. Niemal wszyscy analitycy twierdzili, że problem znów pojawi się na jesieni i będziemy musieli zmierzyć się z drugą falą pandemii. Rzeczywiście głosy te sprawdziły się i mocny wzrost zakażeń, który obserwujemy ostatnio w wielu państwach, jest tego najlepszym dowodem. Czy

grozi nam powrót do blokady normalnego funkcjonowania? Zapewne okaże się to w kolejnych tygodniach.

Zmiana zachowań

Niemniej jednak w tej chwili można już śmiało powiedzieć, że pandemia kompletnie zmieniła życie ludzi. Większość czynności, które można zrobić online przy użyciu komputera i Internetu, znacznie zyskały w oczach obywateli naszego kraju. Rodacy, jeśli tylko mogą, unikają wychodzenia i załatwiają swoje sprawy z domu. Oczywiście nie jest to nowy trend, pogłębia się on od lat, ale śmiało można powiedzieć, że nabrał rozpędu właśnie pod wpływem pandemii.

Kantory stacjonarne na wymiarciu

Częścią rynku e-commerce jest wymiana walut. Tutaj również od

kilku lat obserwujemy znaczące zmiany. Do 2015 r. znaczącym graczem były jeszcze kantory stacjonarne. Od tego momentu ich udział w obrocie walutami w Polsce jednak systematycznie spada. Zyskują serwisy oferujące wymianę online, czyli banki bądź też prężnie działające fintechy. Bez wątpliwości pojawienie się pandemii, a co za tym idzie ograniczenia w poruszaniu się ludzi czy też praca zdalna jeszcze bardziej spotęgowały ten trend. W kolejnych latach powinniśmy zobaczyć wręcz marginalizację działania kantorów stacjonarnych.

Zwiększone obroty na rynku walut

Pojawienie się koronawirusa znacznie zwiększyło zmienność na niemal wszystkich parach walutowych świata. Nie ominęło to także polskiego złotego, który jako waluta uznawana za ryzykowną, w obliczu pojawienia się zagrożenia, dość drastycznie tracił na wartości. EUR/PLN pod koniec marca przebił granicę 4,60, a CHF/PLN 4,35. Taka niespotykana zmienność spowodowała, że znacznie wzrósł obrót wa-

lutami w pierwszych tygodniach pojawienia się koronawirusa. Później dynamika nieco przyhamowała w związku z zamknięciem przepływu transgranicznego. W ostatnich dniach w kontekście obrotu walut obserwujemy stabilizację, ale pojawienie się na dobre drugiej fali może znów spowodować zmiany.

Wymiana walut tylko online?

Można więc śmiało stwierdzić, że pandemia wpłynie na rozwój cyfryzacji wymiany walut i przeniesienie jej do przestrzeni online. Wyzwaniem dla fintechów oferujących taką wymianę w Internecie będzie przekonanie tzw. tradycyjnych do korzystania z tej formy usług. Taka grupa osób to zazwyczaj ludzie po 50. roku życia, którzy są silnie przywiązani do gotówki, a co za tym idzie do wymiany w kantorze stacjonarnym. To właśnie starsze osoby są najbardziej narażone na negatywne konsekwencje zakażenia koronawirusem i w miarę możliwości powinny decydować się na korzystanie z usług online. Jest to spore wyzwanie dla fintechów, by przekonać ich prostotą i transparentnością działania.

Pandemia na plus dla e-commerce

Podsumowując, pandemia to bez wątpienia paliwo do wzrostu i dalszego dynamicznego rozwijania się rynku e-commerce nie tylko w Polsce. Mowa tu również o obrocie walutami, który to handel może być w znacznej mierze przeniesiony do usług za pośrednictwem Internetu. Jest to trend, który będzie dominował w kolejnych latach, a ułatwieniem z pewnością jest wprowadzona dyrektywa PSD2, rozwijająca międzynarodowe aliansy dotyczące płatności walutowych realizowanych w czasie rzeczywistym.

Cyfryzacja walut?

Świat również zmierza w stronę cyfryzacji walut, by zmodernizować nieco przestarzałe systemy płatności. Nie jest tajemnicą, że trwają badania dotyczące cyfrowego dolara. Przewodnikiem takich badań na świecie są Chiny, które zapowiedziały, że cyfrowy juan pojawi się już w 2021 r. Oczywiście takie plany mocarstw to ruch spowodowany pojawieniem się nagłego zdarzenia, jakim był wybuch pandemii. W efekcie tego wybuchu stres-testy systemów płatności wykazały ogromne braki i małą odporność.

Ekspresem do fintechów, czyli rewolucja rynku wymiany walut

Ciężko o branżę, która na przestrzeni 30 lat tak bardzo zmieniła swój charakter. Z nielegalnych waluciarzy w PRL, przez kantory przy granicach, banki, aż do kantorów internetowych. Te ostatnie też nie spoczęły na laurach, tylko w ciągu ostatnich 10 lat przekształciły się w nowoczesne fintechy, oferujące o wiele więcej niż samą wymianę dolarów czy euro.



Katarzyna Moszko-Stachowska

PR Manager, Currency One

Kantory dla turystów

Kantory stacjonarne pojawiły się po legalizacji obrotu walutami w Polsce i nadal mają się dobrze. Nie uważamy jakiegokolwiek likwidacji placówek, związanej z erą kantorów internetowych. Lotniska, drogi przygraniczne, dworce, centra miast i centra handlowe to punkty, gdzie kantory stacjonarne zawsze znajdują swoich klientów. Mimo że spready, czyli to, na czym właśnie zarabiają kantory, są znaczne w tych atrakcyjnych lokalizacjach. Mogą wynosić nawet kilkadziesiąt groszy

różnicy na kupnie lub sprzedaży jednej jednostki waluty.

Banki zmuszone do działania

Jeszcze większe spready obowiązują w placówkach bankowych. Tutaj wymiana prowadzona jest jednak dwutorowo: na zasadzie tradycyjnej i internetowej. Banki dały się wyprzedzić kantorom internetowym, ale nie pozostały bierne. Widząc niezwykle szybki rozwój branży w sieci, poszły za ciosem i zaczęły uruchamiać własną wymianę walut na zasadzie bankowych kantorów internetowych. Proces ten trwa od kilku lat.

Początki kantorów w sieci

Kiedy powstały kantory internetowe? Pierwszy serwis wymiany walut uruchomiono w listopadzie 2009 r. Stworzony został przez współtwórcę Allegro.pl – Tomasza Dudziaka. Walutomat, bo o nim mowa, do dziś jest w ścisłej czołówce serwisów wymiany walut. Działa on w oparciu o model społecznościowej wymiany walut.

Sam serwis tylko pośredniczy w wymianie. Ten model generuje bardzo korzystne kursy walut, nie narzucane przez operatora.

Inny pomysł mieli założyciele InternetowyKantor.pl, serwisu, który ruszył w kwietniu 2010 r. Był to pierwszy, stricte działający w oparciu o spready kantor internetowy. W następnych miesiącach zaczęły powstawać kolejne serwisy.

Wymiana to za mało

Kantory internetowe przeżyły prawdziwy boom po wprowadzeniu w 2011 r. ustawy antyspreadowej. Pozwalała ona na spłatę kredytów walutowych walutą kupioną poza bankiem. W praktyce oznaczało to, że frankowicze mogą kupować walutę w kantorach stacjonarnych i kantorach internetowych, a nie po zawyżonych bankowych kursach. Dawało to nawet kilkaset złotych oszczędności miesięcznie. Kantory internetowe, oferujące minimalne, kilkugroszowe spready, a bazujące na dużej skali sprzedaży, szybko zaczęły rosnać i osiągać imponujące wyniki. Dziś kantory internetowe to nowoczesne fintechy. Poszły za ciosem i rozwijają się w kierunku innowacyjnych instytucji finansowych. Oferują coraz to więcej możliwości technicznych, choćby wpłat przez Blik-a czy

kartą, a także umożliwiają tanie przelewy zagraniczne, wkraczając znów na teren banków. Integrują się z nowymi systemami, przyciągając klienta korzystnymi cenami oraz wygodą i szybkością realizacji transakcji.



Dziś kantory internetowe to nowoczesne fintechy. Poszły za ciosem i rozwijają się w kierunku innowacyjnych instytucji finansowych. Oferują coraz to więcej możliwości technicznych, choćby wpłat przez Blik-a czy kartą, a także umożliwiają tanie przelewy zagraniczne, wkraczając znów na teren banków.

Zaoszczędzić na korzystnych kursach

W ciągu 10 lat działalności InternetowyKantor.pl klienci, którzy skorzystali z wymiany waluty w tym serwisie, zaoszczędzili na korzystnych kursach miliard złotych. Ta liczba pokazuje skalę kosztów, jakie ponoszą klienci przy wysokich spreadach bankowe. – Spready w naszym kantorze wynoszą zaledwie kilka groszy, podczas gdy w standardowej ofercie banku – nawet kilkadziesiąt groszy. Przy wymianie każdego tysiąca złotych możemy zaoszczędzić tu dodatkowe kilkadziesiąt złotych – mówi Maciej Przygórski, główny ekspert walutowy w InternetowyKantor.pl.

– Oszczędność tę liczymy automatycznie do każdej transakcji wykonanej przez klienta serwisu. Porównujemy kurs, po jakim klient dokonał wymiany w naszym serwisie, do aktualizowanej oferty kursów bankowych. Każdy użytkownik serwisu widzi od razu, ile zaoszczędził. Może także porównać nasze kursy z bankowymi w kalkulatorze walut przed transakcją – mówi Weronika Nowakowska, specjalistka Business Intelligence w InternetowyKantor.pl.

Rynek wymiany walut w Polsce

Rynek wymiany walut w Polsce na przestrzeni lat przeszedł bardzo długą drogę. Dzisiaj jest to biznes, który rozwija się nie tylko pod względem wielkości, ale także i możliwości, jakie oferuje swoim klientom. Główną rolę odgrywają na nim kantory stacjonarne, kantory internetowe oraz banki, a obecnie rosnącą popularnością cieszą się również fintechy. Roczne obroty na rynku wynoszą niemal bilion złotych, a ich wartość stale rośnie.

W ostatnim czasie wiele podmiotów gospodarczych oraz konsumentów zmaga się z bezprecedensowymi skutkami wywołanymi przez pandemię COVID-19, których wpływ na gospodarkę oraz codzienne życie jest niemożliwy do przewidzenia w długim okresie. Globalna gospodarka może wyglądać zupełnie inaczej, kiedy wrócimy do „normalności”. Utrzymywanie dystansu społecznego i inne środki łagodzące pandemię prawdopodobnie zwiększą popyt na usługi cyfrowe. Przyspieszona cyfryzacja nie ominie również rynku walutowego.

Accenture zbadało potrzeby i zwyczaje walutowe Polaków. W badaniu wzięły udział 1002 osoby o różnej charakterystyce, zwyczajach, poziomie wiedzy i upodobaniach. Profil klienta indywidualnego na rynku wymiany walut można określić za pomocą trzech czynników: potencjału biznesowego, zwyczajów płatniczych oraz zaawansowania cyfrowego. Przy użyciu tych kryteriów wyróżniają się cztery podstawowe typy osób.

Pionierzy – liderzy innowacyjności

Pionierzy są osobami wykształconymi, które wyróżniają się wysokimi

zarobkami. Szczególnie istotne są dla nich rozwiązania umożliwiające wymianę przez Internet lub w aplikacji mobilnej. Pionierzy są grupą, która posiada najwyższe wymagania wobec oferowanych im usług. Ich wysoki poziom świadomości produktowej powoduje, że bez trudu są w stanie ocenić funkcjonalność danej usługi na tle rynku.

Odkrywczy – skarbnica danych

Odkrywczy to osoby młode, często podróżujące za granicę w celach zarobkowych lub biorące udział w programach wymiany studenckiej. Chętnie szukają alternatywnych i wygodniejszych form wymiany. Równie często co pionierzy korzystają z nowoczesnych technologii. Wyróżniają się wysoką aktywnością w Internecie, co zdecydowanie ułatwia analizę ich nawyków i potrzeb walutowych.

Minimaliści – talia kart

Minimaliści to najliczniejsza grupa klientów rynku walutowego. Z wymiany walut korzystają sporadycznie, ale regularnie, zazwyczaj podczas wakacji. Ich zwyczaje płatnicze w kraju znacznie odbiegają od zagranicznych. W Polsce

zdecydowaną większość transakcji minimaliści realizują używając kart płatniczych. Natomiast podczas wyjazdów głównie korzystają z gotówki, pochodzącej z kantorów stacjonarnych. Minimaliści gotowi są korzystać z innych sposobów wymiany walut, ale ich wiedza na ten temat jest ograniczona.

Tradycjonalisci – przywiązani do gotówki

Tradycjonalisci to w głównej mierze osoby powyżej 45 roku życia, pochodzące z mniejszych miejscowości, o wykształceniu średnim lub zawodowym. Charakteryzuje ich silne przywiązanie do gotówki.

Z wymianą walut mają do czynienia zazwyczaj podczas wyjazdu za granicę lub otrzymania pieniędzy z zagranicy. Najczęściej korzystają z kantorów stacjonarnych lub bezpośredniego przekazu pieniężnego.

Segment MŚP

Ważną część rynku wymiany walut stanowią również małe i średnie przedsiębiorstwa. Z wymianą walut stykają się one przy okazji handlu zagranicznego, inwestycji zagranicznych czy też zakupu środków trwałych. W celu poznania ich nawyków Accenture przeprowadziło badanie wśród 500 małych i średnich podmiotów gospodarczych,

które posiadają regularne potrzeby wymiany walut.

Badanie pokazało, że firmy w celach walutowych głównie korzystają z usług bankowych. Jednak młodsze przedsiębiorstwa znacznie częściej decydują się na wymianę walut w pozabankowych instytucjach. Zdecydowana większość firm wskazuje, że ważna jest dla nich możliwość dokonania transakcji w Internecie oraz w aplikacji mobilnej. W opinii przedsiębiorców najważniejsze aspekty, które wymagają poprawy w bankach, to wysokie koszty wymiany oraz szybkość z jaką wymienione środki docierają do ich kontrahentów.

Źródło: Accenture



Prognozy dla rynku fintech

Globalny rynek fintech w 2018 r. był wart niespełna 128 mld dolarów. Prognozy mówią o wzroście do wartości bliskiej 310 mld dolarów w przeciągu najbliższych dwóch lat. Inwestycje w rodzimy sektor już w zeszłym roku przekroczyły miliard złotych. Tendencję wzrostową może spowolnić ciągle trwająca pandemia COVID-19, jednak w tym względzie nastroje wśród polskich przedsiębiorców fintechowych są raczej optymistycznie. Jeśli chodzi o trendy, to cały czas na topie prawdopodobnie będzie szeroko pojęty regtech. Dużą skalę osiągnie również wymiana kryptowaluty na realne pieniądze, co doprowadzi do szerszego wykorzystania mechanizmów transferowych.

Marcin Sikora

Chief Sales Officer,
LOANDO Group

Fintech a koronawirus – Polska

Rok 2020 jest dla fintechów czasem niepokoju, na którym piętno odcisnęła globalna pandemia koronawirusa, a przede wszystkim jej ekonomiczne skutki. Rodzimy rynek radzi sobie z kryzysem relatywnie dobrze. Faktycznie źle nie jest. Według danych serwisu Fintek.pl aż 16 proc. polskich przedsiębiorców z sektora uważa, że ich biznesy radzą sobie lepiej niż przed pandemią.

Z kolei ponad 40 proc. twierdzi, że powrót do normalności nastąpi najpóźniej w I kwartale przyszłego roku. To potwierdza tylko, że rozwój sektora – pomimo zachwiania na początku roku – powinien postępować. Rozwój jest zaś idealnym motorem napędowym do powstawania wszelkiego rodzaju innowacji we wszystkich obszarach gospodarki. Można więc przypuszczać, że rynek fintech, a przynajmniej nasz rodzimy sektor, dalej będzie mógł być pionierem jeśli chodzi o wdrażanie nowatorskich rozwiązań i swojego rodzaju benchmarkiem dla pozostałych gałęzi produkcji oraz usług.

Fintech a koronawirus – świat

W skali globalnej również widać odbicie na rynku fintech. Z danych z raportu CB Insights za II kwartał 2020 r. wynika, że finansowanie sektora wzrosło o 17 proc. i osiągnęło kwotę 9,3 mld dolarów. Miesięczna liczba transakcji inwestycyjnych zwiększyła się zaś ze 127 w kwietniu do 141 w czerwcu. Wznowienie ruchu inwestycyjnego w obrębie globalnego sektora fintech wskazuje, że wszystko zaczyna wracać do normy po okresie kilkumiesięcznego marazmu wywołanego permanentnym lockdownem wielu światowych gospodarek. Zjawisko to jest również dobrym sygnałem dla polskiego podwórka. Globalny rynek fintech, tak samo zresztą jak cały system finansowo-gospodarczy, to system naczyń połączonych. Wszystko, co dzieje się w jego obszarze, wywołuje reperkusje na rynkach lokalnych.

Trendy na lata 2020–2021

1. Rozwój regtechu

Zarządzanie mechanizmami finansowymi i dostosowywanie się do regulacji prawnych to obecnie jedna z największych bolączek fintechów.

Według wyliczeń, firmy finansowe poświęcają od 15 do 20 proc. rocznego budżetu na GRC (governance, risk and compliance), czyli zarządzanie ryzykiem i zgodnością. Ma to pomóc w uniknięciu kar finansowych od regulatorów. Pojawia się tu miejsce dla regtechu w postaci technologicznego wsparcia dla firm w redukcji kosztów. Uproszczenie procesów GRC oraz odsunięcie od nich osób fizycznych pozwoli przenieść środki na marketing, UX czy inne obszary wymagające ludzkiej ingerencji.

2. Transfery z kryptowalut do realnych walut

Niesпадające zainteresowanie kryptowalutami i rosnąca popularność systemu blockchain sprawia, że coraz częściej szuka się technologii pozwalających na konwersję z kryptowaluty na realne waluty. Im szersze kręgi będzie zataczać to zjawisko, tym większy nacisk będzie kładziony na ten aspekt. Obecnie kryptowalutę na gotówkę wymienić można w ramach platform takich jak kraken czy coinbase lub po prostu sprzedać lub kupić w bitco-

inomie. Jestem pewien, że w myśl idei, że popyt kreuje podaż, obecna popularność kryptowalut pozwoli na pojawienie się szerokiej gamy technologii konwersyjnych.

3. Robotyzacja procesów biznesowych

Robotyzacja procesów biznesowych to metoda, zgodnie z założeniami której specjalne oprogramowanie zastępuje pracowników w wykonywaniu rutynowych, czasochłonnych zadań. „Roboty” dzięki pojawiającej się powtarzalności czynności zapamiętują ich kolejność. Fintech to obszar, w którym na dużą skalę wykorzystuje się automatyzację na przykład w wypełnianiu wniosków kredytowych, w przypadku lendtechów. Odpowiednie algorytmy oparte na machine learningu rozpoznają jedną daną i dobierają na jej podstawie resztę. Zgodnie z naszymi przewidywaniami, na przełomie lat 2020/2021 zastosowanie narzędzi automatyzujących będzie cieszyć się jeszcze większą popularnością wśród przedsiębiorstw, a ich zastosowanie wykróczy poza wniośki pożyczkowe.